

Portal Województwa Lubuskiego



Marszałek Elżbieta Anna Polak: Nam chodzi o rzetelne informowanie obywateli!



Kategoria - Aktualności

Data publikacji -22 lipca 2022 godz. 07:53

W czwartek, 21 lipca, marszałek Elżbieta Anna Polak była gościem Lubuskiego Centrum Informacyjnego. Rozmowa dotyczyła m.in. działań zarządu województwa ws. domniemanego mobbingu w gorzowskim WORD.

Katarzyna Kozińska: Gorąco na linii rząd-samorząd. Negocjacje Kontraktu Programowego dla województwa lubuskiego i związana z tym alokacja dla naszego regionu - na jakim etapie jesteście?

Elżbieta Anna Polak: Zarząd województwa lubuskiego kilka dni temu przyjął ostateczną wersję naszego mandatu negocjacyjnego. Chcemy, żeby w kontrakcie programowym zostały zapisane te inwestycje, które wcześniej wskazaliśmy w Strategii Rozwoju Województwa. To są inwestycje kluczowe jak rozbudowa parków naukowo – technologicznych np. Parku Technologii Kosmicznych, czy też budowa inkubatora dla młodych, lubuskiej sieci innowacyjnych start-upów, centrum patentowego. Szczególnie ważne będą inwestycje w inteligentny rozwój. Taka też będzie nowa perspektywa. Udało nam się wywalczyć dodatkowo 53 mln euro, mamy więc na nową perspektywę 915 mln euro.

Czyli okazuje się, że presja i rozmowy mają sens.

Niektórzy nazywali nas skarżypytami, ale my po prostu dochodziliśmy swoich praw. Przypomnę, że alokacja dla naszego regionu została policzona niekorzystnie, na podstawie nowego algorytmu, gdzie wprowadzono zupełnie nowe wskaźniki. Nie wchodząc w szczegóły, mamy 53 mln euro więcej. To pozwoli zrealizować oczywiście nie tylko projekty kluczowe, ale przede wszystkim te priorytety, które wskazaliśmy w strategii. Czyli projekty innowacyjne, zielony ład, transport, wsparcie inwestycji na naszych drogach. Przypomnę, że mamy 1500 km dróg wojewódzkich, więc jeszcze jest co robić. Mamy też dużo środków zabezpieczonych na wsparcie obywateli. To będzie ten okres programowania, gdzie najwięcej środków w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego przeznaczamy właśnie na region silny społecznie, wsparcie dla obywateli. Bezpośrednio do obywateli popłynie 240 mln euro. Nigdy takich pieniędzy w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, na działania społeczne, na inwestycję w kapitał ludzki nie było. Oczywiście na zielony ład – to jest drugie miejsce – 150 mln euro. Nie zapominamy też o zrównoważonym rozwoju, czyli będziemy realizować nie tylko inwestycje w drogi oraz infrastrukturę, która jest niezbędna do rozwoju gospodarczego, ale będziemy też wspierać przedsiębiorców. To oni mają największy wpływ na rozwój gospodarczy. Negocjacje trwają, nie zgadzamy się ze wszystkim propozycjami rządu, który zmienia nam nawet tytuły niektórych projektów.

Pani marszałek, beneficjenci pytają, kiedy ruszą? Czy możemy mówić, że to będzie przyszły rok, początek przyszłego roku?

Chciałabym, żeby warunki, które zostały postawione rządowi, dotyczące przede wszystkim praworządności, były spełnione. Pierwszy ruszy Krajowy Plan Odbudowy, następnie nowa perspektywa. My jesteśmy do tego przygotowani.

No właśnie, jest pani w Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu. To jest wspólny zespół, który ma wypracować rozwiązania między innymi w sprawie właśnie Krajowego Planu Odbudowy. Czym zajmuje się ten zespół, co ma wypracować?

Jestem współprzewodniczącą, razem z panią minister Małgorzatą Jarosińską-

Jedynak. Teraz zajmujemy się Krajowym Planem Odbudowy, ale niestety nie otrzymaliśmy jeszcze tej ostatniej wersji dokumentu. A 17 czerwca Rada Europy przyjęła nasz Krajowy Plan Odbudowy. Według pani minister pierwsza transza do Polski trafi w październiku. Zobaczymy, jak to będzie. To bardzo ważne środki zwłaszcza teraz, gdy widzimy, że inflacja wynosi 16 procent, rosną ceny energii, paliwa... Nie wiemy, jak przeżyjemy tę zimę, a ten kapitał wciąż niestety do nas nie trafia.

Pani marszałek, a ten głos samorządów jest słyszalny? Jest wyraźnie formułowany, ale czy jest słyszalny po stronie rządowej?

Takie są też uwarunkowania Komisji Europejskiej, która wymaga konsultacji. W ramach Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu pracuję nie tylko w tym zespole. Został powołany również specjalny zespół ds. uchodźców. I w jednym, i w drugim zespole są przedstawiciele gmin wiejskich, małych miasteczek, metropolii. Ja reprezentuję Związek Województw. Wspólnie wypracowujemy rozwiązania. Wskazujemy też oddolnie, co należy zrobić w pierwszej kolejności. Nie są to łatwe rozmowy, zwłaszcza gdy są różnice polityczne. Mamy inny program do zaoferowania obywatelom.

Zwłaszcza w przypadku uchodźców. Mamy przecież uchodźców nie tylko z Ukrainy. Tu jest potrzebne długofalowe działanie. Na to państwo wskazujecie?

Przygotowaliśmy nawet taką białą księgę, cały gotowy plan. Przede wszystkim chcemy sfinansowania nauki języka polskiego i to jest realizowane. Chcemy również zapewnienia wsparcia dla przedsiębiorców, którzy zdecydują się zatrudnić naszych gości, obywateli, którzy przyjechali do nas z Ukrainy. Czyli – język polski, praca i wsparcie psychologiczne, ponieważ przyjechali tu ze straszną traumą, po wielkich przeżyciach. To tak w wielkim skrócie. Udało się również wynegocjować możliwość szybkiego przekierowania środków w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego (jeszcze tej perspektywy, niewiele nam zostało, ale są jeszcze pewne oszczędności, na przykład w zakresie promocji gospodarczej). Możemy uruchomić działania wspierające przedsiębiorców, którzy utworzą miejsca pracy dla uchodźców. Zarząd województwa lubuskiego już takie decyzje podjął na ostatnim posiedzeniu. Będzie to pierwszy milion złotych dla przedsiębiorców. Uruchomiliśmy środki na wsparcie psychologiczne. W tej chwili projekty, które są w trakcie realizacji, otrzymują sukcesywnie dodatkowe środki na dodatkowe działania w zakresie systemowego wsparcia uchodźców. Mamy ponad 33 tysiące obywateli z Ukrainy, więc musimy się tym zająć. Bardzo dużo postulatów skierowaliśmy do ministra zdrowia, ponieważ niestety nasze szpitale wciąż nie dostały środków finansowych do kontraktów na leczenie dodatkowo 33 tysięcy obywateli.

Przejdźmy właśnie do profilaktyki, do zdrowia.

Mówiąc o profilaktyce – jest bardzo dobra informacja dla mieszkańców, a mianowicie w nowej perspektywie, w ramach środków na programy profilaktyczne zaplanowaliśmy dużą kwotę, 53 mln złotych. Mamy chyba najwięcej programów profilaktycznych w Polsce.

I o tym się mówi także na Piknikach Zdrowia i Profilaktyki, które ruszyły w regionie. Mają one już swoją tradycję i historię. Mieszkańcy chętnie odwiedzają te wydarzenia. No właśnie - Lubuskie na lato to nie tylko pikniki, ale także święto województwa, które „rozjechało się” po mniejszych miejscowościach. Powiedzmy o tym więcej.

Zaplanowaliśmy to z premedytacją. Specjalnie byłam na urlopie w czerwcu, bo nie da się teraz – praktycznie każdy weekend jest zajęty. Mieliśmy już Piknik Zdrowia w Gorzowie Wielkopolskim, byliśmy ostatnio we Wschowie. Byliśmy w Łowej, w Lubiącinie. Teraz kolejny Piknik Zdrowia planujemy w Osiecznicy. Mamy jeszcze w planie Janczewo i Lubniewice.

I najbliższy to Pszczew. Tutaj też gorąco zapraszamy mieszkańców północy województwa.

Ale właśnie w Pszczewie nie Piknik Zdrowia, tylko święto województwa. Tych dat jest sporo – mamy pięć wydarzeń w ramach święta województwa. W piątek, 22 lipca – wydarzenie w Pszczewie. Bardzo zapraszam mieszkańców Gorzowa Wielkopolskiego, ponieważ wystąpi gwiazda rodem z Gorzowa – Dawid Kwiatkowski. Koncert rozpoczyna się o 20.30. A całe nasze przedsięwzięcie, na zaproszenie burmistrza Pszczewa – od godziny 16.00. Będą nie tylko stoiska promujące region, ale też informacyjne. Będzie możliwość zabawy dla dzieci, taki piknik rodzinny. Myślę, że bardzo miło będzie można spędzić czas, zwłaszcza że w Pszczewie rozpoczyna się też Jarmark Magdaleński, który przyciąga tłumy. Kolejne święto województwa odbędzie się w Żarach, później będzie Dąbie, także Kożuchów. Jest jeszcze sporo takich wydarzeń, w których staramy się budować markę regionu lubuskiego, ale też integrować region. Byłam ostatnio we Wschowie, która zawsze była tak nie po drodze. Myślę, że teraz, jak uruchomimy już most w Miłsku, bo kończymy jego budowę w trzecim kwartale roku, będziemy bliżej. Region stanie się przez to bardziej zintegrowany. Budujemy naszą tożsamość. Będąc w małych miejscowościach, słuchamy też mieszkańców.

A z kolei wydając na profilaktykę, wydajemy przecież mniej na leczenie.

Oczywiście. Jeżeli chodzi o Pikniki Zdrowia, bardzo mocno promujemy programy profilaktyczne w zakresie przede wszystkim poprawy dostępności do leczenia chorób nowotworowych. Mam tu na myśli profilaktykę raka głowy i szyi, raka jelita grubego, szyjki macicy, raka piersi. Realizujemy też w naszych szpitalach programy w zakresie rehabilitacji, w celu przywrócenia jak najszybciej, zwłaszcza po Covidzie, mieszkańców do pracy. Mamy też program „Zdrowe Płuca Lubuszan”. Zapraszam do udziału w badaniach w Szpitalu Pulmonologicznym w Torzymiu.

Pani marszałek, jest gorąco, także w mediach. Ostatnio jest pani „grillowana” przez media narodowe. Trwa ostra, medialna nagonka. Tak można określić to, co dzieje się w tej chwili na łamach mediów rządowych. Jak się pani do tego odniesie? Jaki był początek?

Wielokrotnie zwracaliśmy się – urząd marszałkowski, samorząd wojewódzki – do Gazety Lubuskiej z prośbą o zamieszczenie naszego oświadczenia, z prośbą o

sprostowanie nieprawdziwych informacji, wezwania... W ostatnim czasie to było 14 takich wezwań, sprostowań, oświadczeń. Ani jedno nie zostało nigdy opublikowane. Gazeta Lubuska dużo o nas pisze, ale są to jednostronne artykuły. To nie jest prawdziwe dziennikarstwo, ponieważ prawo prasowe nakłada na media obowiązki, a mianowicie zobowiązuje do rzetelnego informowania obywateli. Zgodnie z Konstytucją obywatele w Polsce mają prawo do rzetelnej, obiektywnej informacji, natomiast poglądy i interpretacje wydarzeń sami sobie kształtują, w swojej świadomości. Wszystkie pisowskie media polują teraz na marszałka, rzecznika prasowego urzędu, nie otrzymaliśmy jednak odpowiedzi na nasz apel.

Dzisiaj mówią, że jest to atak na niezależne media. Natomiast pani jasno przedstawia, że sprostowania i prośby o ich umieszczenie nie były respektowane ani razu.

Stan psychiczny pisowskich mediów ilustruje okładka ostatniego wydania Gazety Polskiej. Myślę, że należy to pozostawić dalej bez komentarza, ponieważ jest to konanie Gazety Lubuskiej, która bardzo straciła na ilości sprzedawanych egzemplarzy. Teraz niestety chwyta się takich działań, uderzając w samorządy. Wcześniej to był atak na szefa Zrzeszenia Wójtów i Burmistrzów, teraz jest na marszałka. Myślę, że moi prawnicy przygotowują wezwanie w tej sprawie. Jak to się dalej potoczy? Trudno przewidzieć. Ja chcę podkreślić, że my wyłącznie apelowaliśmy o stosowanie prawa prasowego i nie wprowadzanie opinii publicznej w błąd. Trudno przejść nad tym do porządku, ponieważ pseudodziennikarze, którzy zostali zatrudnieni mają na swoich kontach wyroki za obrażanie, za pomówienia, za wyłudzenia. To są takie czasy.

Pani marszałek, w dużej mierze te zarzuty wobec pani dotyczą Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Gorzowie. Powiedzmy, jakie były działania zarządu województwa lubuskiego w sprawie rzekomego mobbingu w tym ośrodku.

Dużo właśnie „gazeta narodowa” – tak powiem, bo nic nie ma ona wspólnego z lubuską, która wrosła w tradycję naszego regionu – dużo pisze o domniemanym mobbingu w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego. Zarząd województwa zrobił wszystko, co do nas należy w tej sprawie. Ale o tym się już nie pisze. Zawiadomiliśmy Prokuratora, Państwową Inspekcję Pracy, zleciliśmy kontrolę. Mamy już wyniki kontroli, w zakresie stosowania procedur antymobbingowych poszły zalecenia. Pracodawca, zwierzchnik, który nadzoruje WORD, nie może w tej sprawie nic więcej zrobić, jest domniemanie niewinności. O tym, kto jest winny w sprawie podejrzenia o mobbing – to może ustalić Prokurator. My nie mamy takich kompetencji, żeby to zrobić. Niestety, domniemana ofiara nie poinformowała tych instytucji. Ja nawet zrobiłam więcej, bo nie tylko zawiadomiłam właściwe instytucje (i mam nadzieję, że bez zbędnej zwłoki tym się zajęły) ale również spotkałam się z domniemaną ofiarą mobbingu. Tak po ludzku, jako kobieta, żeby zaoferować swoją pomoc. Chciałam się też dowiedzieć, czy został zawiadomiony Prokurator, Państwowa Inspekcja Pracy... Pani Szypiórkowska potwierdziła, że nie zawiadamiała tych instytucji, powiedziała też, że nie potrzebuje żadnej pomocy ode mnie. Ale nikt z czytelników, nikt z mieszkańców, nie przeczyta o tym w Gazecie Lubuskiej.

Dziękuję za rozmowę.